Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 26-go sierpnia № 225

Tylko po trupach 11.000 szturmowców

śląskich

będzie mogła nastąpić egzekucja w Bytomiu

BYTOM, 25,8.

Przez całe przedpołudnie wczorajsze trwały w Bytomiu groźne zamieszki. Przed gmachem sądu ciągle zbierały się tłumy manifestujących z trudem rozpędzane przez policję.

Wszystkie sklepy od rana są zamknięte. Hitlerowcy zdemolowali żydowski skład manufaktury Weinsteina, oraz mieszkania dwu lekarzy Żydów: Rosmanna i Gelbleitera.

O godzinie 10 przed południem kilkutysięczny tłum zebrał się przed gmachem dyrekcji policji. Gdy policjanci z bronią w ręku przystąpili do rozpędzenia tłumu, obrzucono okna dyrekcji kamieniami. Również kamieniami zbombardowano szeregi policjantów Kilku z nich odniosło rany.

BERLIN, 25,8.

W Bytomiu dzień przedwczorajszy miał przebieg bardzo niespokojny i krwawy.

Przybycie szefa sztabu szturmówek hitlerowskich kpt. Roehma było sygnałem do urządzenia burzliwej manifestacji narodowych socjalistów na rzecz skazanych na śmierć towarzyszy. Wielotysięczne tłumy zaległy plac przed sądem i ulice miasta. Kpt. Roehm wygłosił przemówienie wobecności policji, w którem oświadczył, że wyrok nie będzie wykonany.

Komendant szturmówek śląskich Heines wołał, iż egzekucja będzie mogła nastąpić tylko po trupach 11.000 szturmowców śląskich.

Pod wieczór wydali narodowi socjaliści podjudzająca ulotkę, w której utrzymują, że skazani hitlerowcy mają być wywiezieni z Bytomia.

Mimo urzędowego zaprzeczenia dyrekcji policji, rozgorączkowane tłumy obiegły znów gmach sądu. Policja z bronią w ręku przystąpić musiała do rozpraszania tłumu. Podczas tego starcia 20 osób odniosło rany. W czasie demonstracji wybito szyby w domu robotniczym.

Wszystkie sklepy były przez cały dzień zamknięte, dopiero po północy udało się policji opanować sytuację.

Degradacja moralna.

LONDYN, 25,8

Prasa angielska poświęca dużo miejsca sytuacji politycznej w Niemczech oraz wypadkom bytomskim.

„Morning Post" pisze, że walki politycz ne w Niemczech wchodzą w stadjum szczególnie ponure i niebezpieczne. Mord w Potempie jest gloryfikowany i wynoszony do wysokości objawów cnoty i miłości ojczyzny.

— Jest to najlepszym dowodem — pisze „Morning Post" — jak bardzo posunęła się naprzód degradacja moralna życia politycznego w Niemczech. Ludzie, którzy jeszcze niedawno żądali udzielenia prezydentowi Hindenburgowi dyktatorskiej władzy w celu zwalczania terroru politycznego — dziś uważają morderstwo polityczne, jako godny pochwały środek postępowania.

Żadne cywilizowane państwo nie zniosłoby takich stosunków.

Poważne „Times" piszą, że hitlerowcy od chwili wydania wyroku bytomskiego usiłują terorem wymusić ułaskawienie skazanych.

Wobec tego zdaniem „Times'ów" rozwiązanie Reichstagu przez rząd Papena jest naturalną konsekwencją gwałtów hitlerowskich. Jeśli bowiem najsilniejsze stronnictwo ciała parlamentarnego stosuje w życiu politycznem metodę gwałtu i teroru, to praca z tem ciałem jest niemożliwa.

Sąd nad gen. San Jurio

który wywołał powstanie w Hiszpanji

MADRYT, 25. 8.

Wczoraj w sali pałacu sprawiedliwości odbyła się rozprawa przeciwko jen. San Jurio i trzem innym oskarżonym o udział w spisku monarchistycznym. Silny kordon policji strzeże gmachu sprawiedliwości, otoczonego przez setki osób, które nie zdołały otrzymać wstępu.

W swojej obronie wziął jen. San Jurio całą winę i odpowiedzialność za ostatni zamąch stanu. Po przesłuchaniu trzech innych oskarżonych zabrał głos jeneralny prokurator i postawił wniosek o ukaranie San Jurio karą śmierci, co do innych domagał się dożywotniego więzienia.

Obrońca jen. San Jurio, były minister spraw wewnętrznych pod rządami Primo de Riviery Bergami, odrzucił w swojej obronie z oburzeniem twierdzenie prokuratora, jakoby jen. San Jurio postąpił niehonorowo. Człowiekowi tej miary, co oskarżony, człowiekowi, którego czyny wojenne zajmują 18 stron dzieła, poświęconego historji wojny Hiszpanji, nie można odmówić ani honoru, ani odwagi.

Ogólnie przypuszczają, że o ile wyrok opiewać będzie na karę śmierci, prezydent Rzeczypospolitej na mocy art. 102 konstytucji hiszpańskiej uczyni użytek z przysługującego mu prawa łaski.

Wyrok w sprawie generała San Jurio miał zapaść w godzinach rannych.

Zamieranie życia gospodarczego

Na Górnym Śląsku

KATOWICE, 25. 8.

Spółka akcyjna w Kostuchnie, reprezentująca przemysł cynkowy, zawiadomiła związki zawodowe o wypowiedzeniu umowy zbiorowej na dzień 10-go października. Wypowiedzenie to zmierza do obniżenia zarobków robotniczych.

W hucie „Królewskiej" nieczynny jest oddział budowy mostów. Strajkuje około 350 robotników, którzy żądają od dyrekcji huty usunięcia z pracy kontrolerów.

Dyrekcja spółki „Giesche" w Roździeniu zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zamknięcie huty ołowiu Walter Croneck z braku rudy ołowianej i zbytu ołowiu. Przedstawiciele robotników stwierdzili, że nie należy zamykać huty, gdyż duże zapasy rudy ołowianej znajdują się na kopalniach „Biały Szarlej" i „Helena". W razie unieruchomienia huty straciłoby pracę 230 robotników.

Powstanie w Brazylji rośnie

Sztandar rewolucji w Sao Vicente, Sao Pedro i Rosario

WASZYNGTON 25 8

Nadchodzą tu wiadomości o nowych klęskach wojsk rządowych które w ciągu dwu ostatnich dni cofnęły się na przestrzeni przesz to trzydziestu kilometrów. Obecnie toczą się zacięte walki pod Mamburcaba któ: znajduje się w rękach powstańców

W dniu wczorajszym armja rewolucyjna otrzymała posiłki z kilku miast stanów Sao Paulo i Rio Grande de Sul

Dowgalewski u Herriota

PARYZ, 25. 8.

Dzisiejsza prasa poranna komentuje szeroko wizytę posła sowieckiego w Paryżu p. Dowgalewskiego u ministra Herriota. Wczoraj wieczorem odbyli obaj dyplomaci przeszło trzygodzinną konferencję.

„Echo de Paris" pisze, że konferencja ta jest wstępem do rokowań o zawarcie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Dalsza wojna z kapitałem i z producentem

Dnia 31 bm. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia min. spraw wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa itd. Jak donoszą z Warszawy, rząd nosi się z myślą przedłużenia mocy obowiązującej tego rozporządzenia.

Wyłania się tutaj pytanie: czy w obecnej sytuacji gospodarczej administracyjne regulowanie cen jest potrzebne?

„Kurjer Poznański", który w swym dodatku gospodarczym poświęca sprawie tej osobny artykuł, odpowiada na powyższe pytanie stanowczem: nie. Nie, gdyż życie gospodarcze cierpi pod nadmiarem, a nie brakiem towarów, zaś nadmiar powoduje spadek cen do ostatecznych granic, jak wiadomo — nawet poniżej poziomu kosztów produkcji. Koła rolnicze i przemysłowo-handlowe niejednokrotnie zwracały rządowi na to uwagę. Ostatnio bardzo wyraźnie wskazało na anomalję utrzymania przy życiu przepisów z czasów wojennych konferencja gospodarcza w ministerstwie przemysłu i handlu, odbyta w dniu 24 czerwca rb. oraz wielka konferencja rolnicza z dnia 11 czerwca rb. Rząd jednak trwa przy swojem i zamierza prolongować moc obowiązującą, na których podstawie rozwijają działalność osławione komisje cennikowe.

Byłoby pożądanem, aby rząd zdecydował się przynajmniej na wprowadzenie kilku zmian w dotychczasowem rozporządzeniu, w szczególności, aby ograniczył wypadki, w których mają być powoływane komisje cennikowe i nadał im charakter reprezentacji czynnika fachowego oraz ograniczył artykuły, podlegające urzędowej reglamentacji.

Dotychczasowa działalność komisyj cennikowych cierpiała głównie pod wpływem braku fachowości u spornej ilości członków tychże komisyj. Debaty komisyjne nazbyt często nacechowane były tanią demagogja, a nie znawstwem rzeczy. To też należałoby powierzyć obowiązek delegowania przedstawicieli do komisyj cennikowych instytucjom poważnym, dającym rękojmię sumiennego traktowania odnośnego obowiązku.

Co do tyczy listy artykułów podlegających reglamentacji, to — jak rzekliśmy — należałoby ją ograniczyć

Szczytem wszystkiego jest fakt, iż na podstawie rozporządzenia z dnia 29 października 1929 r. można było reglamentować cenę luksusowych gatunków artykułów pierwszej potrzeby (np. wysokowartościowych wędlin). Naturalnie nie jest to anomalja, jakich mało!

Wogóle zaś, powtarzamy, nigdy nie byliśmy entuzjastami urzędowego regulowania cen, tego zabytku z czasów wojennych, dzisiaj natomiast przedłużenie mocy obowiązującej cytowanego rozporządzenia uważamy za pomysł conajmniej poroniony.

Niezwykły piorun

Wywołał sensację na Węgrzech

WIEDEN 25 8

W mieście Budafok podczas wtorkowej burzy wydarzyło się niezwykłe zjawisko szeroko komentowane przez prasę.

Jadący drogą wieśniacy zauważyli nagle nad głowami wielką, błekitną kulę która bez szmeru przemknęła na wysokości kilku metrów zostąwiając za sobą długą smugę filjotowego światła

Po przybyciu do miasta leżącego w odległości około 10 kilometrów opowiedzieli o dziwnem zjawisku Po obliczeniu czasu i miejsca wyszło na jaw że był to niezwykłej siły piorun, od którego grzmotu trzęsły się w Budafok wszystkie szyby. Okazuje się że w bezpośredniem sąsiedztwie tak potężnego wyładowania elektrycznego nie było nic słychać.

Równe zbankrutowało.

Z Równego na Wołyniu donoszą że ponieważ dochody miasta zmalały bardzo Magistrat nie moze płacić weksli i odpuszcza je do protestu Doszło do tego że „Czarna giełda" nie chce weksli Magistratu kupować Zdarza się jednak że weksle idą ale o 25 proc taniej przyczem wekslami temi płaci się podatki magistratowi

Cierpią na tem i instytucje filantropijne które otrzymują subsydja z magistratu w wekslach

Jak człowiek spędza życie?

Pewien osiemdziesięcioletni dziwak spisał historję swego życia. Doszedł przytem do następujących rezultatów:

Sen i ubieranie się: 26 lat, 312 dni, 18 godzin i 22 minuty.

Praca: 21 lat, 95 dni, 14 godzin i 40 minut.

Jedzenie i picie: 5 lat 346 dni, 16 godzin i 45 minut.

Miłość: 4 lata, 39 dni, 8 godzin i 27 minut.

Wakacje 4 lata, 12 dni, 15 godzin i 3 minuty.

Podróże: 3 lata, 273 dni, 18 godzin i 23 minuty.

Czytanie gazet. 1 rok, 243 dni, 7 godzin i 18 minut.

Golenie: 228 dni, 2 godziny i 52 minuty.

Wdziewanie obuwia: 39 dni, 19 godzin i 18 minut.

Na zegarek patrzał ten człowiek w swojem życiu 30 dni.

Otwieranie drzwi zajęło mu w sumie 28 dni, chowanie wiecznego pióra i ołówka 21 dni, a wiązanie krawatu 18 dni.

18 dni spędził również w teatrze, 12 dni pochłonęło zapalanie cygar, a przez 13 dni wycierał sobie nos.

Przez 12 dni szukał spinki do kołnierzyka, 5 dni zajęło mu czyszczenie binokli, a całych 5 dni poprostu ziewał.

Czarny krzyż

Donoszą z Zagłębia Dąbrowskiego iż mieszkańcy tamtejsi byli świadkami dziwnego zjawiska

Mianowicie na tarczy słonecznej widoczny był gołem okiem całkiem wyraźny znak krzyża.

Zjawisko to trwało zaledwie 5 minut, poczem krzyz począł się przesuwać ku lewej stronie tarczy słonecznej, wreszcie znikł całkowicie.

Dziwne to zjawisko wywarło na przyglądających się silne wrażenie i w najrozmaitszy sposób było komentowane.

Wyspa sprawiedliwych.

Wyspa Hemsol w Szwecji jest prawdziwem rajem na ziemi. Wyspa ta zwana przez sąsiadów Wyspą Sprawiedliwych, nie zna ani zbrodni ani podatków. Mieszkańcy których liczba wynosi czterysta pięćdziesiąt osób, są potomkami pewnego szlachcica, który dobrowolnie opuścił kontynent i zamieszkał na wyspie P... w czasie wojny rosyjsko-szwedzkiej w roku 1809 rosyjska flota usiłowała zająć wyspę została jednak odparta przez dzielnych wyspiarzy, którzy ponadto wzięli do niewoli żołnierzy rosyjskich i jednego generała.

Ten sam duch niepodległościowy ujawnił się 80 lat temu, gdy parafjanie postanowili wybudować kościół. Zawiadomiono ich że plany nie zostały zatwierdzone przez władze szwedzkie: wyspiarze nie czekali jednak na aprobatę i wbrew woli władz kościół wybudowali.

Finanse wyspy są w stanie kwitnącym, a podatki wynoszą tylko dziesięć franków na głowę. Administracja składa się z jedynego urzędnika, szeryfa, który zajmuje się z resztą rybołóstwem, traktując swój urząd jako synekurę. Nigdy nie widziano w Hemsol pijanego nigdy też nie popełniono tam zbrodni — nie ma też na tej szczęśliwej wyspie więzienia.

POLITYKA STRUSIA.

Wszyscy widzimy, że upadek naszego życia gospodarczego nietylko powstrzymany dotąd nie został, ale że przyspiesza on się coraz bardziej. Jesteśmy teraz po żniwach, a bieda ani na jotę się nie zmniejszyła. W dodatku w porównaniu z rokiem ubiegłym znaleźliśmy się w położeniu stokroć niebezpieczniejszem. Otóż kiedy jeszcze przed rokiem bieda była tylko wśród społeczeństwa, to teraz zaczyna ona bezlitośnie trapić także państwo. Można powiedzieć, że „przyszła kreska na Matyska", jeżeli sobie uprzytomnimy, że jedną z przyczyn kryzysu były i są nadmierne ciężary, jakiemi państwo obciąża życie gospodarcze. Zubożało najpierw samo społeczeństwo, niektórzy nasi politycy tem się nie smucili, sądząc, iż wystarczy jeżeli pełną będzie kasa skarbowa, tymczasem i ta kasa pustoszeje obecnie gwałtownie właśnie dlatego, że biedne społeczeństwo nie jest już zdolne jej napełniać.

Ale z tej biedy, jaka zagląda do kas naszego państwa, nawet ten zniszczony przez podatki obywatel nie ma powodu sie cieszyć. Pustki bowiem w kasie państwa, to nowe nieszczęście, którego skutki będzie musiał od cierpieć tenże obywatel.

Jak to w kasie naszego państwa w tej chwili wygląda? — Deficyt bużetowy w pierwszych czterech miesiącach bież. roku budżetowego wyniósł 125 milj. Pokryto go w znacznej części z pożyczek, zaciągniętych w Banku Polskim, z których pozostało jeszcze do dyspozycji tylko 10 milj. zł. Bilonu już więcej bić także nie można, bo wolno Bankowi Polskiemu wypuścić bilonu za 320 miljonów, a w obiegu jest go już na 316 milj. Rezerwy w Banku Polskim zmniejszyły się do sumy 621 milj., a pokrycie obiegu wynosi już tylko 2,29 proc. ponad statutową normę. Bilans płatniczy tego roku zamkniemy pewno z deficytem. Widoków na poprawę sytuacji w przemyśle albo w rolnictwie nie widać.

Tak to w tej chwili u nas wygląda. — Sierpień ma się ku końcowi i nie długo zawita zima. Przypomnimy sobie, z jaką to obawą wchodziliśmy w zimę zeszłoroczną. — Minęła szczęśliwie, dzięki wybitnie ofiarnej akcji społeczeństwa, nakarmiono i przyodziano najuboższych jako tako. Dziś niewątpliwie nawet wszczęcie takiej akcji pomocy przedstawia się o wiele trudniej, przecież wielu z tych, co wczoraj jeszcze dawali, dziś sami potrzebują pomocy, a cała szczęśliwsza reszta społeczeństwa już tyle dać nie może. Wszyscyśmy przecież przez ten rok zubożeli.

Bardziej jeszcze niebezpieczną jest bieda w jaką popada skarb państwa — pisze „Lech". — Tam wygląda dziś tak, jakbyśmy stali w przededniu kompletnego załamania się A w dodatku ze strony rządu nie widać żadnej akcji, któraby odwróciła olbrzymie niebezpieczeństwa, jakie grożą Polsce. Rząd wypatruje biernie ratunku w poprawie ogólnoświatowej konjunktury gospodarczej. Wprawdzie sygnalizują z niektórych państw, jakoby tam następowała poprawa, ale niewiadomo, czy nie są to zwykłe złudzenia, jakich wiele było już w ostatnich latach. A gdyby nawet istotnie gdzieś nastawał okres pomyślności, to cóż to pomoże Polsce, kiedy burza jest już tuż nad nami?! Przecież często się zdarza, że w jednej okolicy ładnie słonko przyświeca, a w innej równocześnie szaleje straszna nawalnica. Na to się też teraz zanosi w Europie, przyczem chmury burzawe gromadzą się niestety nad naszym krajem.

Starcy i kaleki na front.

Sensacyjny projekt U. W. D-ra Janiszewskiego

Ostatni numer „Lekarza Wojskowego" przynosi artykuł oryginalny w ujęciu zagadnień wojny i eugeniki, pióra Dr. Janiszewskiego, prof. higjeny na warszawskiej wszechnicy.

Oto co mówi prof. Janiszewski o wojnie światowej i jej ujemnych skutkach na jakość ludności.

— Wszystko, co było najlepsze pod względem fizycznym i psychicznym, a także ideowym i to w najlepszym wieku, było przedewszystkiem brane do wojska przed wojną, a większość tego najlepszego materjału ludzkiego bądź wyginęła na wojnie, nie mając sposobności przekazania swoich wysoce dodatnich fizycznych i psychicznych cech dziedzicznych potomstwu, bądź zostało kalekami..."

Nowoczesna więc wojna pochłania najlepszy materjał ludzki w sposób masowy, a pozostawia same plewy.

Stan ten jest groźny dla przyszłości społeczeństwa.

Ponieważ stosunki powojenne nie wykluczają ponownych wojen, przeto liczyć się należy z tem, że kiedyś możemy być narażeni na narzuconą nam wojnę obronną.

Wojna taka byłaby ze stanowiska eugenicznego katastrofą dla naszego narodu, gdyż znowu pozbawiłaby nas najbardziej wartościowych jednostek.

Jak temu zaradzić, nie obniżając siły obronnej narodu?

Prof. Janiszewski rzuca następujący projekt:

„Zreorganizować armię wojenna w ten sposób by stanowiska najbardziej zagrożone sprawowali w czasie wojny ludzie i tak w niedalekiej przyszłości skazani na śmierć ze względu na wiek lub chorobę".

— Któżby z was w takich wypadkach nie ofiarował ochotnie resztki swego życia? — pyta prof. Janiszewski.

Nowoczesna technika wojenna, zróżniczkowana i zautomatyzowana pozwala bez uszczerbku dla sprawności wojennej, by starzec sześćdziesięcioletni równie dobrze kierował czołgiem, jak i młodzieniec w sile wieku.

Poświęćmy w wojnie obronnej to, co i tak skazane na nagładę, a zachowajmy życia młode, cenne dla naszego społeczeństwa na przyszłość.

— Przekształciwszy w ten sposób służbę wojskową — powiada prof. Janiszewski — instytucja ta stałaby się ową szkołą życia i zdrowia, a wojna obronna straciłaby swój dotychczasowy charakter dysgeniczny.

— Państwo, któreby tak, przekształciło swoje wojsko, nawet w razie strat terytorjalnych wskutek wojny, pozostałoby państwem zwycięskiem, bo utrzymałoby przy życiu całą, lub większą część młodzieży, t. j. najlepszą część ludności, a pozbyłaby się części swoich elementów mniej wartościowych.

Projekt ten jest pod względem naukowym, społecznym i wojskowym czemś zupełnie nowem i musi wzbudzić powszechną sensację, tem więcej, że wypowiedziany został przez usta wybitnego uczonego, niezwykle śmiałego — jak widzimy — w swych koncepcjach.

OPINJA DOMAGA SIĘ JAWNEJ ROZPRAWY.

Opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem czekała procesu przeciwko b. administratorowi sanacyjnego pisma „Głos Prawdy", który publicznie zarzucił ministrowi Starzyńskiemu, iż ten pobrał około miljona zł. łapówki od kartelu drożdżowego za przysługi jakie wyświadczać miał kartelowi z racji swego wysokiego urzędu.

Z żalem notowaliśmy fakt, gdy przed kilkomą tygodniami sprawa, która już była na wokandzie sądu, że względów formalnych została odroczona.

Obecnie jedno z pism warszawskich podaje do wiadomości, że proces wogóle się nie odbędzie z tej racji, iż jest kłótnia w rodzinie i nie należy tej sprawy wywlekać na forum publiczne, aby nie dawać... zgorszenia Sprawa ta natomiast ma być rozpatrywana natomiast przez sąd honorowy klubu BB. z arbitrem posłem Hołyńskim na czele.

Zdaniem naszem, minister Starzyński zrobiłby sobie największą krzywdę, gdyby pod naciskiem zgodził się na wycofanie skargi sądowej. Zarzut bardzo a bardzo ciężki postawiono nie byle komu, a ministrowi Rzeczypospolitej. Na żadnej drodze nie znajdzie on rozzarzenia, tylko wyrok sądowy może zmyć z niego krzywdzący zarzut, gdyby do wód prawdy nie został przez p. Olpińskiego przeprowadzony.

To nie jest tylko kłótnia w rodzinie, zaangażowany jest tu honor ministra polskiego a przez to i interes polskiej racji stanu. Tylko sąd jest powołany do rozpatrzenia tej sprawy przy zupełnej jawności obrad.

I dopiero, gdy jaknajprędzej zapadnie wyrok bezapelacyjny opinja publiczna będzie uspokojona, iż stało się zadość sprawiedliwości.

„CZERWONE BRODY"

kartka z histörji o Mandżur ʼl. — Kopalnie złota. — Towarzystwo Szetugi. Bandytyzm a polityka.

Z Charbina donoszą:

Bandytyzm w Chinach jest czemś już tak tradycyjnem i historycznie starodawnem, że opisanie jego dziejów wymagałoby wielu lat pracy i dałoby w rezultacie — szereg grubych tomów.

Kilka zaś potężnych rozdziałów tej histo rji należałoby z pewnością poświęcić bandytyzmowi w Mandżurji. Stanowi on bowiem dzięki swemu specyficznemu charakterowi niejako osobna gałęź historyczną, niepozbawioną ani romantyzmu, ani niezwykle ciekawych rysów.

Mniejwięcej w połowie 19 wieku odkryto w Północnej Mandżurii w dolinie rzeki Albazikha (jeden z dopływów Amuru) niezwykle bogate złożą złota. Ponieważ zaś w Chinach od czasów dynastji Juan (13 w po Chr.) wszelkie kopalnie złota należały zawsze do rodziny cesarskiej, rząd, czyli cesarz, — wysłał w tamte okolice liczną kolumnę robotników, zaangażowanych mniej lub bardziej dobrowolnie, która miała za zadanie zbudowanie odpowiednich szybów i innych potrzebnych urządzeń oraz eksploatację złóż.

Tymczasem cała ekspedycja była fatalnie zorganizowana, brakło żywności, ciepłej odzieży, odpowiedniego pomieszczenia itd., tak, że pracujący tam kulisi zaczeli wskutek chorób masowo wymierać, popełniać samo bójstwa, a w końcu uciekać.

Dezerterzy ci z początku prowadzili nie słychanie nędzny żywot w górach Kingan, któ ry woleli jednak od morderczej pracy rządowej w kopalni złota, lecz po pewnym czasie odkryli niedaleko swoich siedzib jeszcze bogatsze złoża złota, niż w dolinie Albazikhi i, naturalnie zaczęli je eksploatować, oczywiście na własny rachunek.

Kopalnia dezerterów była zorganizowana w zupełnie swoisty sposób. Zbiegli robotnicy utworzyli coś w rodzaju komunistycznej społeczności, którą rzadziła wybieralna przez wszystkich członków rada, złożona z 25 osób w kopalni pracowano wspólnie i zyskami dzielono się równomiernie. Komunistyczna ta republika nazwała się „Towarzystwem Szetu gi" i utrzymywała stosunki handlowe z Syberją, skąd kupcy dostarczali jej wszystkiego wzamian za złoto.

Oczywiście „Towarzystwo Szetugi" zyskało sobie w okolicy szaloną popularność, zwłaszcza wśród kulisów pracujących na kopalni rządowej. Ucieczki stamtąd stały się czemś masowem i rząd chiński musiał w końcu w braku robociny posyłać do Albazikhi więźniów skazanych na ciężkie roboty, przez co jednak panujące tam stosunki w niczem się nie polepszyły ani nie pogorszyły.

Ale i „Towarzystwo Szetugi" w końcu zaczęło mieć dosyć nowych zbiegów i od pewnego czasu odprawiało z kwitkiem wszystkich nowoprzybyłych. Na szczęście dla tych ostatnich odkryto znowu w dorzeczu Sungari jeszcze jedną kopalnię złota i tam założono filję „Towarzystwa".

Wkrótce jednak i tego było za mało.

Członkowie obydwu „towarzystw" byli oczywiście wyjęci z pod prawa i uważani przez władze i okoliczną ludność — zresztą nie bez racji — za zwyczajnych bandytów. Sami oni nazywali się z dumą: „Hong Hou Tseu" — cyyli „Czerwone Brody" i krążyły o nich legendarne opowieści.

Dzięki jednak przypływowi coraz to nowych awanturników, oba towarzystwa zamknęły definitywie listę swoich członków, zmuszając przez to spóźnionych amatorów kopania złota za własny rachunek, do zajmowania się tym razem już najzwyczajniejszym bandytyzmem.

Proceder ten tak się wkrótce rozpowszechnił, że wkońcu władze wysłały w tamte strony silną wojskową ekspedycję karną, któ ra po długich i uciążliwych walkach położyła kres sławetnym „Towarzystwom Szetugi".

Nie położyła ona jednak kresu bandytyzmowi, lecz wprost przeciwnie zaczął on dopiero teraz napr wdę hulać.

I tak „Czerwone Brody" hulają tam do dzisiaj.

Nikt sobie dotychczas nie mógł z niemi dać rady, tembardziej, że świetnie zorganizowani bandyci mieli niemały wpływ na historję Mandżurji w ostatnich kilku dziesiątkach lat, — a to dzięki przymierzom, zawieranym raz z Japończykami, raz z Rosjanami, a raz znowu z chińczykami, bo przy tamtejszym ciągłym bałaganie wojenno-rewolucyjnym, nie było rzeczą zbyt trudną.

Z nich też rekrutują się przeważnie wszyscy główni chińscy kondotjerzy (gen. Czang-Tso-Lin, Czang-Su-Liang, Maa i in.) i stąd prawdopodbnie pochodzi ta ich „kawalerska fantazja".

Czy Japończycy dadzą sobie obecnie rade z „Czerwonemi Brodami" jest rzeczą nad wyraz wątpliwą. Musiałby być naprzód pokój w Mandżurji.

A pokój w Mandżurji jest narazie ciągle jeszcze tylko tak zwanem popularnie — marzeniem ściętej głowy.

Niezgłębione tajemnice przyrody

Zgodnie z wynikami ostatnich badań naukowych, jest rzeczą stwierdzoną i pewną, że zarówno obrazy jak i dźwięki odrywają się od ziemi i wędrują po wszechświecie, niesione przez fale świetlne. Obliczono, iż naprzykład koncert nadany przez radjo przed czterema laty mógłby być obecnie słyszany na gwieździe Alpha Centauri, gdyby znajdowały się na niej istoty żyjące, któreby posiadały odpowiednie aparaty do chwytania fal elektro - magnetycznych wędrujących po kosmosie z szybkoślą 300.000 km. na sekundę. Ażeby fale takie mogły przebyć przestrzeń dzielącą ziemię od pierwszych mgławic Drogi Mlecznej, podróż taka wymaga dwudziestu pięciu tysięcy lat.

Podobnie dzieje się z obrazami wszelkich rzeczy, na jakie kiedykolwiek padł promień słoneczny. Zarówno fale głosowe, jak i świetlne rozchodzą się we wszystkich kierunkach i trzeba miljon lat, by doszły do ostatnich granic wszechświata, który stanowi zamkniętą, choć rozszerzającą się nieprzerwanie wielkość przestrzenną.

Szczególne znaczenie posiada fakt, iż zgodnie z opinją uczonych; zarówno promienie świetlne, jak i fale Hertza powracają po miljonach lat wędrówki do swego źródła, do pierwotnego punktu wyjścia w przestrzeni.— Możemy jednak natrafić na te falę w połowie ich powrotnej drogi, gdyż ziemia razem z całym systemem słonecznym również wędruje z szaloną szybkością wskroś przestrzeni wszechświata. Jest rzeczą możliwą, iż w chwili obecnej mijają nas właśnie widoki ziemi z epoki lodowej, których nie możemy jednak pochwycić, ponieważ brak nam odpowiednich przyrządów.

Niemniej znamienną teorję wypowiada inna grupa uczonych, którzy na podstawie t. zw. mechanicznej struktury umysłu twierdzą, iż myśl nie jest niczem innem, jak tylko nieustanną zmianą umiejscowienia cząsteczek mózgu. Cząsteczki te, ulegając nagłym zaburzeniom, stwarzają napięcie elektro - magnetyczne, podobne do napięcia wytwarzanego przez stacje radjonadawcze.

Możemy zatem przyjąć według wszelkiego prawdopodobieństwa, że nietylko współczesne nam koncerty radjowe, oraz świetlne widoki przeszłości, lecz także najintymniejsze pragnienia nasze trwają we wszechświecie, by kiedyś, w przyszłości ujawnić się wobec pokoleń, rozporządzających bardziej udoskonalonym sprzętem naukowym, niż nasz dzisiejszy.

Ciekawe eksperymenty ze snem.

Doświadczenia wykazały iż zmęczenie fizyczne nie zapewnia bynajmniej dobrego snu Okazało się przeciwnie że po zbyt wielkiem zmęczeniu nie można zasnąć Powodem tego jdst nagromadzenie się trucizn w ciele wytworzonych przez zmęczone mięśnie Normalnie trucizny te bywają wessane przez krew i wydalone z ciała Ale przy nadmiernem zmęczeniu proces ten jest zahamowany i szkodliwe substancje oddziaływują na system nerwowy i przeszkadzają w zaśnięciu

Również dawne mniemanie że ciepła kąpiel przed spaniem zapewnia spokojną noc nie zostało potwierdzone przeprowadzonemi eksperymentami Ciepła kąpiel przeciwnie działa podobnie jak znużenie fizyczne Tylko w indywidualnych wypadkach zwłaszcza u ludzi starszych okazał się ten środek skuteczny

Niespodzianka było niemniej stwierdzenie faktu że rodzaj posiłku spożyt. na wieczór wywiera bardzo mały wpływ na sen Człowiek młody i zdrowy równie dobrze śpi po lekkiej wieczerzy jak po obfitym jedzeniu.

Znaną jest także rzeczą że bywają ludzie mówiący przez sen Zdarza się wówczas że wyjawiają tajemnice których nie po wiedzieliby na jawie Po obudzeniu jednak zapominają że wogóle mówili

Wynika to stąd że niektóre centra mózgowe są podczas snu zupełnie nieczynne inne natomiast wykonują swoją pracę

Historja opowiada o okrutnym księciu d'Este który skazał swą żonę i syna na śmierć na tej podstawie że żona jego sama we śnie przyznała się do zdrady

Ta okoliczność wydała się księciu pewnym dowodem jej winy Nowoczesna nauka wykazała że nawet ścisłe zeznania dokonane w śnie mogą być tylko wytworem fantazji śpiącego nie mającym żadnego potwierdzenia w rzeczywistości

Będzie chłodniej

W związku z nasuwaniem się chłodnych mas powietrza polarn. w najbliższych dniach spodziewane jest znaczne ochłodzenie, a w związku z tem częściowy wzrost zachmurzenia i drobne deszcze.

Obecnie w północnej części Polski pogoda o zachmurzeniu dużem, noca w tych okolicach przeszły burze, dając kilkanaście milimtr opadów Temperatur o godz. 7-ej wynosiła przeciętnie w całym kraju 17—20 st.

Tajemniczy obraz N. M. P.

W pobliżu stolicy Meksyku, nad brzegami ogromnego jeziora w miejscowości Guadalupe Hidalgo, wznosi się u stóp wzgórza Tepeyac, największe sanktuarium Ameryki Łacińskiej — słynna bazylika Najśw. Marji P. Gwadalupeńskiej z cudownym obrazem „Virgen de Tepeyac“, „Dziewicy z Tepeyac“.

Guadalupe Hidalgo święci obecnie, podobnie jak Jasnogora, rok jubileuszowy, 400-lecia zjawienia się N. M. P. na wzgórzu Tepeyac.

Obraz Dziewicy z Tepeyac jest jednym z tych zdumiewających fenomenów, zagadką nad rozwiązaniem której naprożno łamią sobie głowy specjalne komisje, złożone ze znakomitych ekspertów z dziedziny chemji oraz malarstwa.

Źródła archiwalne, pochodzące z lat 1531—1536 zawierające zeznania świadków, listy ówczesnego biskupa Meksyku Zumarragi i raporty hiszpańskiego wielkorządcy stwierdzają jednozgodnie, ze obraz „Virgen de Tepeyac“, Patronki Indjan, powstał w sposób nadprzyrodzony, iż jest to malowidło, którego nie tknęły ręce ludzkie.

W chwili zjawienia się N. M. P. indjaninowi Juanowi Diego na wzgórzu Tepeyac w dniu 12 grudnia 1531 r. na tilmie czerwonoskórego, tj. płachcie służącej do osłony od deszczu pojawił się nagle wizerunek zjawionej dziewicy.

Obraz ten, pomieszczony później w bazylice, wzniesionej u wzgorza Tepeyac, jest największą świetością Ameryki Łacińskiej.

Dokumenty mówią o tym obrazie „mire depieta“, cudem namalowany“.

Słowa te potwierdzają w całej rozciągłości techniczne właściwości wizerunku, odbiegające od wszelkich doświadczeń w tym kierunku.

Technika obrazu, gatunek farb, środki łączące, zespolenie pokładu farb, środki łączące zespolenie pokładu farb z tilmą, są pomimo najskrupulatniejszych badań fachowych, dotąd zupełną tajemnicą.

Miarą tego, jak dalece obraz z Tepeyac odbiega od wszelkich znanych technik malarskich jest fakt, że ekspertyza nie wahała się stwierdzić, że wizerunek Virgen de Tepeyac niema ani pod względem faktury, ani pod względem chemicznego składu farb, nic wspól nego z malarstwem jakiegokolwiek czasu.

Klimat meksykański nasycony solą i gorącą wilgocią działa bardzo fatalnie na wszystkie obrazy.

Obrazy olejne po kilkunastu latach w atmosferycznych warunkach tamtejszych niszczeją całkowicie.

Wizerunek Virgen de Tepeyac i pod tym względem stanowi całkowity wyjątek. Obraz gra niezwykłą siłą barw, zdumiewająco jasnych i świeżych.

Fale fermentów antyreligijnych w Meksyku nie ominęły wzgórza Tepeyac.

Dziesięć lat temu młody meksykańczyk członek loży, rzucił dynamitową bombę w obraz.

Bomba zsunęła się po tkaninie i wybuch la mensie ołtarza, obracając marmur w pył, gnąc jak trzcinę olbrzymie, w srebrze kute lichtarze, jednakże obrazowi nie uczyniła żadnej szkody.

Roku ubiegłego, b. dyktator Meksyku Calles, ofiarował bazylice w Tepeyac wspaniałe organy jako votum.

Fakt ten równający się wyznaniu wiary ze strony krwawego prześladowcy katolicyzmu w Meksyku, jest dostateczną miarą potęgi kultu Virgen de Tepeyac.

OSOBLIWA ZEMSTA

mechanika.

Mechanik centrali telefonicznej w Caen (Francja) którego wydalono ze służby wpadł na pomysł osobliwej zemsty. Zwerbował on grupę bezrobotnych, z któremi wędrował wzdłuż linij telegraficznych i telefonicznych w Normandji. Pod jego kierownictwem i za jego wskazówkami robotnicy przecinali przewody, druty i łączyli je potem dowolnie. Powstał stąd niesłychany zamęt w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, którą jest już od kilku dni zupełnie unieruchomiona w całej Normandji.

Humor

JEGO SYSTEM

— Twoja nowa stenotypistka pracuje nadzwyczajnie! Jak ty właściwe wybierasz sobie takie pracownice?

— W bardzo prosty sposób: stwierdzam która z kandydatek najwięcej podoba się w gronie mych pracowników biurowych a następnie wybieram jedną z pozostałych

NIESPODZIANKA

— Panie konduktorze, ten autobus strasznie zarzuca O mały włos byłbym wypadł z platformy

— Konduktor: — A czy pan wogóle ma bilet?

40

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Na jednem leżał spowity w bandaże i najwidoczniej nieprzytomny człowiek o ciemno - brunatnej cerze na drugiem spała kobieta którą Michał widział na wieży To też była zraniona gdyż miała obandażowaną rękę.

Michał odetchnął.

— Bądź co bądź mam już rozwiązanie tej tajemnicy — rzekł z ulgą. — Gdzież to pan znalazł tych ludzi?

Na dźwięk jego głosu kobieta otworzyła oczy i spojrzała z przestrachem

— Pani jest raniona? — zapytał Michał po holendersku widocznie jednak wykształcenie pod względem znajomości języków europejskich było zaniedbane gdyż nie dała zadnej odpowiedzi

Czuła się tak skrępowana jego obecnością że Michał chętnie opuścił pokój Dopiero kiedy znaleźli się na dole pan Longvale opowiedział mu całą historję

— Ujrzałem ich wczoraj wieczorem o wpół do dwunastej — rozpoczął sprawozdanie. — Szli zataczając się pomyślałem zrazu że są pijani na ich szczęście kobieta przemówiła, a ponieważ ja nie zapomniałem jej głosu mimo że słowa brzmiały w obcym dla mnie języku odrazu zrozumiałem że to moja pacjentka — więc zaszedłem jej drogę I wówczas dopiero spostrzegłem w jakim stanie znajdował się jej towarzysz a ona poznawszy mnie poczęła znowu mówić do mnie w języku którego nie mogłem zrozumieć Musiałbym być jednak człowiekiem wyjątkowego tępego umysłu gdybym mógł wahać się co do treści jej słów Mężczyzna szedł resztkami sił przy pomocy wszakże tej niewiasty doprowadziłem go do domu i do pokoju w którym pan widział ich Nabyłem trochę rzeczy potrzebnych do chirurgicznych opatrunków i ile można było dopomogłem choremu

— Czy jest bardzo poraniony?

— Stracił wrelką ilość krwi — odrzekł stary — a chociaż jak zdaje się niema przecięcia arterji ani połamania kosci rany jego mają niepokojący wygląd Skądinąd znowu przychodzi mi na myśl — ciągnął dalej z osobliwszem swojem głębokiem namaszczeniem — że ten krajowiec mógł zostać tak srodze poturbowany jedynie tylko w wyniku jakiegoś szelmostwa pomyślałem więc że będzie najlepiej jeśli dam znać policji ze tych dwoje jest w mojej pieczy Zaszedłem tedy do mojego wypróbowanego przyjaciela pana Knebwortha i wywnętrzyłem się z tego przed nim Wówczas to powiedział mi kim pan jest wobec czego przed powzięciem dalszych krokow zdecydowałem się zaczekać na pański powrót

— Rozwiązał pan dręczącą mnie tajemnicę oraz przypadkowo potwierdził historję której swego czasu wysłuchałem z dużą dozą powątpienia — rzekł na to Michał — Myślę że dano panu dobrą radę co do poinformowania policji Złożę o tem sprawę przed moją władzą i przyślę ambulans dla zabrania tych ludzi do szpitala Czy stan chorego pozwala na przewiezienie go?

— Sądzę że tak — rzekł stary szlachcic — Obecnie pogrążony jest w głębokim śnie który robi wrażenie letargu Ale nie w tem rzecz Mogą tu sobie pozostać choć ostatecznie nie jest mi z tem bardzo wygodnie bo sam muszę ich dozorować co racej jest po dobne do dokuczania im, gdyż ja nie nadaję się do takiej roboty To tylko dobrze że ta kobieta może mu dużo dopomóc

— Czy ten człowiek nie miał z sobą miecza?

Pan Longvale niecierpliwie cmoknął ustami

— Jakże mogłem zapomnieć o tem Owszem miał go.

Poszedł do szuflady staromodnego biurka wyciągnął ją i wydobył miecz taki sam jaki Michał widział był nad kominkiem w Griff Towers Był nieskazitelnie czysty a takim był już wtedy gdy pan Longvale odebrał go z rąk krajowca Nie zdziwiło to wszakże Michała gdyż wiedział że dla człowieka ze Wschodu miecz jest jego pieścidełkiem prawdopodobnie więc pierwszą czynnością krajowca było obtarcie go na czysto

Michał zabierał się już do wyjścia zwrócił się jednak z prośbą do Longvala

— Czy nie dostałbym z łaski pana szklaneczki wody?

Wyschło mi w gardle.

Stary z całą gotowością rzucił się do spełnienia tej posługi zostawiwszy Michała w hallu

Wisiało tu na wieszadle długie palto właściciela Dower House'u obok niego kastorowy kapelusz oraz wcale prozaiczny kapelusz słomkowy Skoro tylko stary wyszedł Michał zdjął go i obejrzał Prośba o wodę nie była żadnym manewrem bo rzeczywiście chciało mu się pić Szperowanie jednak tu i ówdzie leżało w charakterze jego zawodu.

Gdy stary wrócił zastał jeszcze Michała na badaniu kapelusza

— Jaką drogą ten kapelusz trafił do pana? — spytał detektyw.

— Miał go na głowie krajowiec w chwili przybycia do mnie — brzmiała odpowiedź.

— Pozwoli mi pan zabrać go z sobą?

— Z całą przyjemnością Nasz przyjaciel zgóry przez dłuższy czas nie będzie potrzebował kapelusza — odparł z dziwnym chichotem

Michał wrócił do auta pieczołowicie położył kapelusz obok siebie i pojechał do Chichester Przez całą drogę nie mógł wyjść z podziwu albowiem na wewnętrznej stronie kapelusza były inicjały „L. F“. Jakim sposobem kapelusz Lawleya Fossa odstał się na głowę krajowca z Borneo?

c. n.

KRONIKA

SIERPIEŃ
26
PIĄTEK

KALENDARZYK

Aleksandra

Z głodu

(a) W poczekalni na Bałuckim Rynku osłabł z głodu i wycieńczenia 61-letni Karol Welke, bezdomny

Pogotowie ratunkowe miejskie przewiozło chorego w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Tokarzewskiego 42 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie jodyną 21-letnia Zofja Jańczyk. Pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy. Przyczyny zamachu samobójczego narazie nie ustalono

Rozprawy nożowe

(a) Przy zbiegu ulic Skorupki i Wólczańskiej pokłuli się nożami pijacy, Kazimierz Wcisło zamieszkały przy ul. Kalenbacha 16 i 26 letni Józef Koźlicki z Rudy Pabjanickiej.

Obaj awanturnicy doznali szereg ran kłutych. Rannych opatrzył lekarz pogotowia Zarówno Wcisło jak i Koźlicki pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej

x x x

Na posesji przy ulicy Grzybowej 9 wynikła bójka na noże, w czasie której został ranny w brzuch 18 letni Czesław Wieczorek

Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

Nadużycia w rzeźni Chojeńskiej

właściciele rzeźni aresztowani

(s) W rzeźni gminnej w Chojnach ujawniono nadużycia, w związku z czem aresztowani zostali współwłaściciele rzeźni, bracia Gabrjel i Chaim Rubinowie, odnośnie zaś trzeciego współwłaściciela Szymona Platta prowadzone jest dochodzenie.

Jak ustaliliśmy, ujawnienie nadużyć nastąpiło w następujących warunkach.

Ostatnio zarówno Urząd gminy Chojny, jakoteż Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego i 13 Urząd Skarbowy na powiat łódzki stwierdziły znaczne a niczem nieuzasadnione zmniejszenie wpływów z opłat za ubój, wnoszonych przez rzeźników.

Opłaty te pobierane są każdorazowo przez właścicieli rzeźni wraz z opłatami za korzystanie z urządzeń rzeźni opłatą za badanie weterynaryjne, zaliczką na podatek obrotowy, opłatą za ubezpieczenie sztuki itd.

Po bliższem rozpatrzeniu tej sprawy z polecenia Starosty Powiatowego p. Rżewskiego Sejmik delegował komisję w osobach pp. Rydlewicza i dr. Czekotowskiego, którzy przeprowadzili szczegółowe badania gospodarki rzeźni w Chojnach,

Wyniki tego dochodzenia były wręcz rewelacyjne.

Ustalono, że Rubinowie przy pobieraniu opłat na rzecz rzeźni, za badanie i zaliczek posługiwali się podwójną księgowością, albowiem na ogromną ilość sztuk bydła ubitego kwitów nie wystawili z kwitarjuszów oficjalnych, podlegających kontroli, lecz ze swych własnych.

W ten sposób wnosili oni zarówno do kasy gminy Chojny, jak i do Sejmiku sumy znacznie mniejsze, niż w rzeczywistości pobrali na rzecz tych instytucyj.

Z tej racji zarówno samorząd powiatowy, jak i gmina poniosły olbrzymie straty, których wysokości narazie nie zdołano ustalić.

Również Skarb Państwa poniósł z tego powodu znaczne straty z racji niewniesienia pobranych na ukryte kwity zaliczek, tudzież z racji znacznego zmniejszenia liczby ubitych sztuk bydła, co w konsekwencji przyczyniało się do zmniejszenia sumy ustalonego obrotu dla poszczególnych rzeźników, a zatem zmniejszenia sumy podatku przemysłowego od obrotu, ponieważ podatek ten wymierzany jest przeważnie na danych czerpanych z rzeźni.

Prawdopodobnie również rzeźnicy zostaną poszkodowani z racji niewniesionych opłat za ubezpieczenie poszczególnych sztuk bydła na wypadek padnięcia.

Po ustaleniu powyższych faktów komisja przedłożyła wyniki Staroście, który z kolei wystosował odnośny wniosek do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi.

Na zarządzenie prokuratora wdrożono wstępne dochodzenie, w wyniku którego zostali aresztowani bracia Rubinowie, których osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Trzeci współwłaściciel, Szymon Platt, pozostaje na wolności, dochodzenie prowadzone jest jednak również przeciw niemu.

Straszliwa klęska żywiołowa pożaru

Osada Jeżów zniszczona

(a) Nocy wczorajszej osadę jarmarczną Jeżów, w powiecie Brzezińskim nawiedziła klęska pożaru która w ciągu 12 zgórą godzin zniszczyła w połowie kwitnące miasteczko, obracając w perzynę blisko 100 budynków. Onegdaj jeszcze w Jeżowie odbywał się jarmark i z tej racji panował ogromny ruch. Na rynku w pobliżu stodoły Jana Bobrowskiego gromadziły się wozy przyjezdnych z okolicy wieśniaków, którzy według przyjętego zwyczaju palili, nie zachowując zbytniej ostrożności.

Najwidoczniej jeden z nich był sprawcą pożaru, albowiem około godz 11 w nocy stodoła Bobrowskiego stanęła w płomieniach, a nim zbudzeni z twardego snu mieszkańcy zdołali przystąpić do ratunku, ogień podsycony silnym wiatrem i natrafiając na łatwopalny materjał przeniósł się na kilkadziesiąt sąsiednich budynków.

To też nim zorganizowano należytą akcję oraz nim przybyły okoliczne straże w liczbie 15 oddziałów, miasteczko przedstawiało jedno morze płomieni, żar zaś i dym uniemożliwiały ratunek

Rozpaczliwe wysiłki straży i miejscowej ludności nie odniosły żadnego skutku i dopiero po 12 godzinach wczoraj o godzinie 12 w południe zdołano ostatecznie pożar opanować.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz administracyjnych z p. Starostą brzezińskim na czele. Zorganizowano niezwłocznie obywatelski komitet niesienia pomocy pogorzelcom albowiem kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu nad głową

Równocześnie przystąpiono do obliczenia strat spowodowanych przez pożar Spłonęło doszczętnie 14 domów mieszkalnych, 18 stodół, 13 obór, 24 inne budynki, ponadto zaś zostało częściowo uszkodzonych 26 budynków.

W płomieniach zginęło kilkanaście sztuk bydła, trzody chlewnej, kilkaset sztuk drobiu oraz 2 konie, 7 osób, z pośród mieszkańców biorących udział w ratunku odniosło bardzo ciężkie poparzenie

Zniszczony został również częściowo budynek Urzędu Pocztowego zdołano jednak uratować akta i urządzenie.

Wskutek pożaru połączenie telefoniczne z Jeżowem zostało przerwane. Straty według obliczeń pobieżnych wynoszą ponad 700.000 złotych

Komitet obywatelski obecnie zorganizował akcję pomocy pogorzelcom których wraz z rodzinami rozmieszczono w okolicy do czasu odbudowania domów

Samobójstwo komendanta Posterunku Policji

w Nowosolnej

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych Wojewódzka Komenda Policji Państwowej w Łodzi oraz Komenda Powiatowa Policji w Łodzi, zaalarmowane zostały wiadomością, o samobójstwie jakie popełnił komendant posterunku Policji Państwowej w Nowosolnej, przodownik Stanisław Piętka

Na miejsce niezwłocznie wyjechali z ramienia Wojewódzkiej Komendy Policji inspektor Złotowski oraz komendant Powiatowy Policji nadkomisarz Lange, którzy wszczęli dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa oraz stanu biura posterunku.

Jak zdołaliśmy ustalić przodownik Piętka od kilkunastu lat pełnił służbę w policji państwowej niemal od początku jej zorganizowania pełniąc kolejną służbę w Łodzi oraz jako komendant posterunku policji w Puczniewie powiatu łódzkiego skąd w roku 1925 przeniesiony został na posterunek w Nowosolnej

Ostatnio przod. Piętka miał niesnaski rodzinne oraz znajdował się w tarapatach finansowych, co najprawdopodobniej przyczyniło się do samobójstwa.

Wczoraj przybył bardzo wcześnie na posterunek policji, z mieszkania swego które zajmował tuż w sąsiedztwie.

O godzinie 6 rano, posterunkowi znajdujący się w kancelarji usłyszeli wystrzał z karabinu dochodzący z pokoju służbowego komendanta.

Gdy wbiegli tam oczom ich przedstawił się niezwykły widok. Przod. Piętka leżał w kałuży krwi z roztrzaskaną głową

Desperat nabił karabin, poczem zdjąwszy but przystawił lufę do ust i pociągnięciem palca u nogi za cyngiel spowodował wystrzał Kula przebiła czaszkę i roztrzaskała głowę denatowi.

Zmarły tragicznie przod. Piętka liczył lat 45 a osierocił żonę i dwoje dzieci, w wieku 11 i 9 lat.

Zwłoki desperata zabezpieczono na miejscu. Przez cały dzień wczorajszy inspektor Złotowski w towarzystwie nadkomisarza Langego prowadzili dochodzenie na miejscu.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Parnose
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Awantura a rabska

KINA

CASINO — Żona na jedną noc
CAPITOL: — powrót do życia
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Klątwa rodu Mandarynów
CZARY — Faworyta Mąharadży

GRAND-KINO — Tabu

LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Powrót z niewoli — dla młodzieży:
PALACE — Pogarda śmierci
MIMOZA — Błękitny express
RAKIETA: — Nad ranem
PRZEDWIOSNIE—Salto mortale
RESURSA — Królowa Huzarów

SPLENDID:— Śledztwo
ADRIA — Fatalna pomyłka
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 25 sierpnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	173.80
Belgja	123,95
Holandja	359,25
Londyn	30,82
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,98
Praga	26.39
Szwajcarja	173,50
Włochy	45,78
Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja nieco słabsza Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,75 — — Rubel złoty 4,65,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.30 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 52,63
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,[illegible]0
4 proc. poż. inwestacyjną 96.75
5 proc. poż. konwersyjna 37.00
6 proc. poż. dolarowa 54.75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57.00
10 proc. m Radomia 54.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 38,00
Akcje:
Bank Polski 77,00

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami mocniejsze

Przez radjo

Łódź, 26 sierpnia 1932r.

11,58 Sygnał czasu
12.05 Przegląd prasy polskiej
12,10 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
15,00 Komunikat gospodarczy
15.10 Arje i pieśni
15,30 Komunikat LORP
15,40 Płyty gram.
16.35 Komunikat dla żeglugi i ryb.
16,40 Wśród książek
17,00 Koncert solistów
18,00 Feljeton
18,20 Muzyka lekka i taneczna
19,10 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19.55 Program na dz. nast
20,00 Koncert wieczorny
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Muz. taneczna
22,45 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

SŁUŻĄCĄ dobrą ze świadectwami poszukuję. Zgłosić się ul. 28. p. St. Kan. Nr. 33/35 u gospodarza.

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

POKÓJ z kuchnią do odstąpienia. Piotrkowska 117 m 21.

KOSCIELSKA Wiktorja zagubiła legitymację wolnego przejazdu wyd. przez K. E Ł. za Nr. 11854

MIESZKANIE do wynajęcia. 2 razy po 2 pokoje z kuchnią i 1 pokój z kuchnią z wodą i zlewem. Wiadomość: Kasa Emerytalna Pracowników Gazowni, Targowa 18.

POTRZEBNY goniec Zgłaszać się w administracji „Prądu" Al Kościuszki 41.

Kupno i sprzedaż

MOTOREK benzynowy 3 konny leżący, nowy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Prądu"

SPRZEDAM tanio dom 2-piętrowy murowany dochodowy oraz samochód 4-o osobowy „Citroen" Brzeska 18

DRENY zakupię koło 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Dreny".

POTRZEBNA praczka do pralni Żeromskiego Nr. 31.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ"-„JULJUSZ"

komunikujemy, iż jesteśmy jedynemi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe: tel. 147-60.	ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI Kilińskiego 65	Bocznice kol. tel. 147-60
Składy opałowe; tel. 144-93	BOLESŁAW NEUGEBAUER Węglowa 9.	Bocznice kol. tel. 144-93

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41